

Wojna z Rosją na Ukrainie



Postać i poglądy Johna Mearsheimera są już w Polsce dobrze znane, choćby z dwóch książek jakie u nas wydano, w tym ostatnio „Wielkie złudzenie. Liberalne marzenia a rzeczywistość międzynarodowa”.

Mnie znane są poglądy innego realisty, historyka zajmującego się historią Rosji i ZSRR oraz publicysty magazynu „The Nation” – **Stephena Cohena (1938-2020)**, autora wydanej już po jego śmierci książki pt. **„War with Russia: from Putin and Ukraine to Trump and Russiagate”** .

Portal counterpunch publikuje obszerne omówienie poglądów obu uczonych. Poniżej prezentujemy fragmenty dotyczące stanowiska Stephena F. Cohena:

Od „upadku Związku Radzieckiego w 1991 roku Waszyngton traktował postkomunistyczną Rosję jako państwo pokonane z gorszymi prawami w kraju i za granicą. Triumfalistyczne podejście „zwycięzca bierze wszystko” zostało zainicjowane przez rozszerzenie NATO – któremu towarzyszyły niewzajemne strefy bezpieczeństwa narodowego, przy jednoczesnym wykluczeniu Moskwy z europejskich systemów bezpieczeństwa. Na początku Ukraina i, w mniejszym stopniu, Gruzja były dla Waszyngtonu „wielką nagrodą” (s. 16).

Sołżenicyn uważał, że jego kraj w tym czasie żyje „dosłownie wśród ruin” – rozszerzenie NATO w 1999 r. wprowadziło Polskę, Węgry i Czechy do sojuszu. Drugi etap ekspansji nastąpił w 2004 r., i obejmował Bułgarię, Rumunię, Słowację, Słowenię i

trzy kraje bałtyckie. „Rosyjscy przywódcy od samego początku narzekali”. Nieudolny **Borys Jelcyn** zobaczył ogień na horyzoncie, gdy NATO zbombardowało Serbię w 1995 roku. „Kiedy NATO zbliża się do granic Federacji Rosyjskiej... Płomień wojny mógł wybuchnąć w całej Europie” (s. 172) Zbyt słaba, by zatrzymać te wydarzenia, Rosja mogła się trochę pocieszyć, że tylko małe kraje bałtyckie dzieliły ich dawne granicę.

Ale piekło rozpętało się na szczycie NATO w Bukareszcie w kwietniu 2008 roku, kiedy członkostwo Ukrainy i Gruzji zostało poddane dyskusji. Zarówno Niemcy, jak i Francja miały skrupuły, ale administracja Busha chciała, aby te kraje znalazły się w ich strefie bezpieczeństwa. W ostatecznym komunikacie ogłoszono, że Gruzja i Ukraina zostaną przyjęte do NATO.

Micheil Saakaszwili, prezydent Gruzji, który był głęboko zaangażowany w włączenie własnego kraju do NATO, musiał najpierw rozwiązać spory z dwoma separatystycznymi regionami, Abchazją i Osetią Południową. Putin zapobiegł temu – i najechał Gruzję, przejmując kontrolę nad Abchazją i Osetią Południową. Saakaszwili został pozostawiony na lodzie przez Zachód. Trzeba przypomnieć, że wojna gruzińska była „finansowana, kierowana i nadzorowana przez amerykańskie fundusze i personel” (Cohen, 2022, s. 187).

UE rozszerzyła się na wschód. Austria, Finlandia i Szwecja przystąpiły do UE w 1995 r., a osiem krajów Europy Środkowej i Wschodniej (Czechy, Estonia, Węgry, Łotwa, Litwa, Polska, Słowacja i Słowenia) dołączyło w maju 2004 r. wraz z Cyprzem i Malcią. Bułgaria i Rumunia przystąpiły do UE w 2007 r.” (s. 174). Te wydarzenia były ciosem dla rosyjskiego niedźwiedzia. Partnerstwo Wschodnie było postrzegane jako wrogie interesom ich kraju. „Siergiej Ławrow skarżył się, że UE próbuje stworzyć „strefę wpływów” w Europie Wschodniej i sugerował, że angażuje się w szantaż” (tamże).

STEPHEN F. COHEN

WAR WITH RUSSIA?

FROM PUTIN & UKRAINE TO
TRUMP & RUSSIAGATE



"The most controversial Russia expert in America."

—THE CHRONICLE REVIEW

Ostatnim i trzecim narzędziem „oderwania Ukrainy od Rosji było

promowanie pomarańczowej rewolucji” (tamże). Amerykańscy i europejscy sojusznicy starali się wspierać zmiany społeczne i polityczne w krajach znajdujących się wcześniej pod kontrolą Sowietów. Zasadniczo celem było szerzenie zachodnich „wartości” i promowanie „liberalnej demokracji” – wysiłków finansowanych przez organizacje pozarządowe i oficjalne rządy. **Brzmi to dość niewinnie: ale tak nie jest. Podstawowa agenda geopolityczna była jasna: podsycanie wrogości wobec Rosji i doprowadzenie do „ostatecznego zerwania z Moskwą” oraz „przyspieszenie” członkostwa Kijowa w NATO (Cohen, 2022, s. 24).**

Teraz wkraczamy w wielkie bagno sprzecznych interpretacji wydarzeń z 2014 roku. Fatalny kryzys rozpoczął się pod koniec listopada 2013 r., kiedy prezydent Janukowycz „odrzucił ważną umowę gospodarczą, którą negocjował z UE, i zamiast tego zdecydował się przyjąć rosyjską kontrofertę” (s. 174). Przez następne trzy miesiące trwały protesty przeciwko rządowi, a 22 stycznia 2014 r. zginęło dwóch demonstrantów. Do połowy lutego zginęło jeszcze sto osób. Pośpiesznie przylecieli zachodni emisariusze próbowali rozwiązać kryzys, zawierając 21 lutego umowę, która pozwoliła Janukowyczowi „pozostać u władzy do czasu przeprowadzenia nowych wyborów przed końcem roku” (s. 175).

Ale protestujący nie pozwolili mu pozostać na stanowisku – 22 lutego Janukowycz uciekł do Rosji. Nowy rząd w Kijowie **„był całkowicie prozachodni i antyrosyjski. Co więcej, rząd USA poparł zamach stanu, chociaż pełny zakres jego zaangażowania nie jest znany”** (tamże). Być może – ale wiemy, że protesty na Majdanie były „pod silnym wpływem skrajnie nacjonalistycznych, a nawet półfaszystowskich ugrupowań” (Cohen [2022], s. 17). Snajperzy zabili dziesiątki protestujących i policjantów na Majdanie w lutym 2014 roku. **Neofaszystowska organizacja Prawy Sektor (i jej współspiskowcy) odegrała kluczową rolę w doprowadzeniu do władzy zjadliwego antyrosyjskiego, proamerykańskiego reżimu.**

Cohen przeciwstawia się rozpowszechnionej narracji, że Putin przekupywał i zastraszał Janukowycza, aby odrzucił „lekkomyślną prowokację” propozycji UE – zmuszając „głęboko podzielony kraj do wyboru między Rosją a Zachodem” (s. 17). Ponadto Cohen twierdzi, że propozycja UE nałożyłaby surowe środki na Ukrainę i, co istotne, **„ograniczyłaby długotrwałe i niezbędne stosunki gospodarcze z Rosją”** (tamże).

Cohen komentuje: „Europejscy przywódcy i Waszyngton nie bronili własnej ugody dyplomatycznej. Janukowycz uciekł do Rosji. Mniejszościowe partie parlamentarne reprezentujące Majdan i przede wszystkim zachodnią Ukrainę – wśród nich Swoboda, ultranacjonalistyczny ruch wcześniej wyklęty przez Parlament Europejski jako niezgodny z europejskimi władcami – utworzyły nowy rząd” (s. 17). Waszyngton i Bruksela „poparły zamach stanu i od tego czasu popierają jego wynik. Wszystko, co nastąpiło, od aneksji Krymu przez Rosję i rozprzestrzenienia się rebelii w południowo-wschodniej Ukrainie po wojnę domową i „operację antyterrorystyczną” Kijowa, **zostało wywołane lutowym zamachem stanu**” (s. 18).

To, czego zwykli obywatele nie rozumieją, delikatnie mówiąc, to fakt, że zamach stanu w Kijowie był wspierany przez USA i sojuszników, wywołując w ten sposób rosyjską reakcję. I nie rozumieją, że od lutego 2014 r. do chwili obecnego konfliktu zbrojnego na Ukrainie w 2022 r. Zachód (w tym rusofobiczna Kanadyjska Partia Liberalna) szkolił wojsko na Ukrainie i przymykał oko na neonazistowskie formacje, które odegrały kluczową rolę w atakowaniu Rosjan i wszystkiego, co „rosyjskie” w kraju: **„Antyterrorystyczna” kampania wojskowa przeciwko własnym obywatelom w Ługańsku i Doniecku jest „istotnym czynnikiem eskalującym kryzys”** (s. 18). Zginęło ponad 10 000 obywateli.

Zachodnia prasa przemilczała takie wydarzenia jak „pogromowe spalenie żywcem etnicznych Rosjan i rosyjskojęzycznych Ukraińców w Odessie krótko później w 2014 roku”. Akcja ta **„obudziła wspomnienia o nazistowskich oddziałach**

eksterminacyjnych na Ukrainie podczas II wojny światowej". Batalion Azow liczący 3000 żołnierzy – neofaszystowska formacja (czego dowodem są symbole, hasła i programowe oświadczenia) – odegrał „główną rolę w ukraińskiej wojnie domowej”. Większość obywateli Kanady byłaby zdumiona, słysząc to – to musi być propaganda złego tyrana Putina. **Przepraszamy: nie jest.**

Neofaszystowskie formacje zbezczęściły również święte miejsce Holokaustu na Ukrainie – a legalne władze nie zrobiły nic w odpowiedzi. Co najbardziej niepokojące, Kijów rozpoczął „rehabilitację, a nawet upamiętnianie czołowych ukraińskich kolaborantów z czasów II wojny światowej” (s. 180).

Omówienia dokonał dr Michael Welton, profesor na Uniwersytecie Athabasca.